

Prenumerata
w Radomiu rocz. rs. 4,
półrocz. rs. 2, kwart.
rs. 1, za odosłanie do
domu kwart. kop. 25,
Pocztą: rocz. rs. 5,
półrocz. rs. 2 k. 50,
kwart. rs. 1 kop. 25,
za granicą kwart. rs.
2 k. 50. Numer pojedy-
ny. kop. 15. Prenu-
meratę przyjmują: Re-
dakcja, Księgarnia,
i sklepy w Magazy-
nie galanterijne.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Środy i Soboty.

Ogłoszenia
Wiersz petitiu lub 100
miejsc str. 1 k. 25,
zwyczaj. kop. 8, 4la-
my wiersz kop. 20,
nekrologia kop. 15,
nadesłane kop. 50,
Ogłoszenia przyjmują:
Redakcja w Radomiu.

W Warszawie:
wszystkie biura ogło-
szeń. Ogłoszenia tyl-
ko w języku polskim.

Redakcja i Administracja ul. Lubelska, w domu W-go Grodzickiego N. 136, otwarta codziennie prócz świąt od godz. 10 rano do 4-tej po południu.

Dziś d. 24 Czerwca: Narodz. św. Jana Chrzciciela.

Rękopisy nie zwracają się.

Wsch. słońca o godz. 3 m. 42. Zach. o godz. 8 m. 15.

W sprawie świętej.

Każdy mój współwyznawca zgodzi się ze mną, że budowa nowej świątyni katolickiej w Radomiu jest sprawą świętą, sprawą najświętszą dla nas wszystkich.

Każdy, dla którego prawda ma znaczenie gwiazdy przewodniej dobrych czynów, zgodzi się ze mną, że głosu podnoszonego w sprawie tak świętej, z najlepszą intencją, nie można nigdy uważać za osobistą wycieczkę lub szykanę.

Każdy zgodzi się ze mną, że w tak świętej sprawie, jaką jest projekt budowy kościoła, wolno każdemu zabierać i głos i poddawać krytyce działalność tych, co sprawą tą zajmują się dla dobra ogółu.

Tymczasem głos taki, podniesiony w naszej Gazecie, wywołał w kimś syk zawisci i ujawnił w całej okazałości znany grzech nasz wielki, obrażony prywatnie, dla której „ja“ wszystkim jest i to „ja“ goręje po nad wszystkim.

Zaprawdę, pamiętać trzeba, że pycha ta i prywatna gubiła nas niegdyś i że teraz nie mała może być przeszkodą w budowie dzieła wielkiego, bo dzieła dla całych następnych pokoleń.

Miałaby i Gazeta pewne prawo być dumna, że dziewięć lat wytrwale kołatała o nowy kościół, że wzniosła ideę tę, umiała weleć w organizm ogółu. Miałaby prawo i nikt by jej nie uczynił z tego tytułu żadnego zarzutu, bo o tem wszyscy w Radomiu wiedzieli i czytali, że ideę tę ukochała i spełniła swój obowiązek.

Bóg, okoliczności złożył szczęśliwie, — p. Łacka ofiarowała 20,000 rubli gotówką i kupiła plac pod nową świątynią. Adwokat Silnicki zajął się świętą sprawą, a Gazeta odtąd wzywała wielokrotnie ogół, ażeby zacnemu obywatelowi temu niósł najserdeczniejszą pomoc, bo budowę

świątyni ujęły ręce czyste i można z całą wiarą im zaufać.

Wobec faktu tego, my w Gazecie usunęliśmy się na plan trzeci, bo sprawa święta, znalazła już dobrych i gorących orędowników. My tylko postanowiliśmy, gdy nadejdzie pora stosowna nawoływać ogół o środki na budowę, postanowiliśmy w razie potrzeby zwracać uwagę, na najmniejsze nawet zboczenie, nie ze złej woli, ale jak to między ludźmi bywa, z nieuwagi jeno pochodzące.

I nadarzyła się okoliczność. Zaczęto wywozić gruz, wszelkiego rodzaju śmiecie, wióry i t. p. organiczne i nieorganiczne odpadki na plac, zakupiony pod budowę nowej świątyni. Gazeta zwróciła uwagę raz, że wywożenie to wydaje się jej niezrozumiałem, a drugi raz nazwała wprost nie obywatelskim czynem niszczenie roli, z której do czasu rozpoczęcia budowy, można by osiągnąć jakąś kwotkę, którą gardzić nie należy!

Hajże więc, (rozumie się z za- węgla i w gronie kliki) na Gazetę i niżej podpisanego, że mieszają się nie proszeni do sprawy i t. d. Ktoś, goniony tanim kosztem za popularnością i pozujący (bardzo niezręcznie zresztą), na trybunka ludu, sykiem swym udowodnił, że fatalna pycha wyłaźła jak sztyło z worka, że dla dogodzenia swojemu „ja“ tylko, hajże na najlepsze chęci i dążności nasze. Ponieważ ten ktoś potrzebował autorytetu, uprosił więc p. Dziekońskiego, ażeby objaśnił ogół, że nawożenie placu jest konieczne, bo świątynia musi być stawianą na podwyższeniu i t. d. Objasnienie to, gwoli „dokuczenia“ Gazecie, ma być rozlepione... słuchajcie, aż na kioskach!

Alóż wybornie, my właśnie nie żądaliśmy niczego więcej, tylko wyjaśnienia, pragnęliśmy uspokoić ogół i jego obawy co do całości funduszów

i przekonać go, że to co się robi, robi się dobrze i według wymagań technicznych. Że to objaśnienie, rozwieszone będzie na kioskach, tem lepiej i choćby naprawdę rozlepiono je w celu dokuczenia nam, nie dotknęło by to wcale Gazety, ani nikogo z jej pracowników, bo stało by się tylko zadose naszym życzeniem i życzeniem ogółu.

Ze swej strony winienem również objaśnić, że nikomu i nigdy a tembardziej zawistnemu nam „komuś“ nie odmawialiśmy miejsca w Gazecie, ile razy chodziło o sprawy publiczne. Nigdy, nawet wtedy, kiedy ten ktoś, jako dobry bliźni, nie powinien był pióra brać do ręki.

W r. 1879 (muszę jeszcze i tę okoliczność przypomnieć) p. Silnicki, w jednej ze swych prac, drukowanych w naszej Gazecie, wygłosił te wielkie słowa: „Jawność funduszów i wogóle najdrobniejszych ofiar jest konieczną, jest najpierwszym obowiązkiem stojących na czele instytucji lub interesów społeczeństwa“.

Przecież chyba logiczną jest rzeczą że w imię tejże samej jawności, domagam się wytłumaczenia objawów, na których albo się nie rozumiem, lub o których (przypuścimy), nie mogę mieć pojęcia. Gdzież tu zła wola, gdzie szykany i t. p. obelgi.

Bądźmy tylko szczerzy i uczciwie sądźmy sprawy. Z chwilą, w której p. Łacka ofiarowała 20,000 rs. i kupiła plac pod kościół, każdy parafianin ma prawo wglądać, co się z każdym groszem dzieje, dla czego plac jest nawożony i t. d. Suma ofiarowana, jest własnością ogółu katolików i ogół ten, ma prawo domagać się bezwzględnej jawności. Jawność w tym razie jest konieczną, jawność najsłabsza, bo tu chodzi o sprawę świętą, wobec której czyjekolwiek „ja“ ustąpić winno za nawias, zniknąć nawet z powierzchni globu na zawsze. Gdzie cel tak wzniosły jak

nowy kościół przyswieca ogółowi, tam wysoko a szczerze nieś należy chorągiew zgody, a jeszcze wyżej dźwigać trzeba, krzyż, to godło miłości i braterstwa.

H. Wróblewski.

Poświęcenie „Marywili“.

W sobotę ubiegłą, byliśmy świadkami uroczystości poważnej i doniosłego dla Radomia znaczenia. Wobec uczestników wspólki fabryki wyrobów ceramicznych p. n. „Marywili“, zaproszonych osób i paru set robotników ks. rektor Naulewicz poświęcił rozpoczynając się budowę wielkiego zakładu i pobłogosławił przedsięwzięciu, podjętemu w najszczerzych zamiarach dla społeczeństwa.

Pierwszą cegłę pod nową budowlę położył czcigodny nasz ks. rektor, drugą inżynier Gay b. naczelnik warsztatów dr. Dąbrowskiej, trzecią inżynier Krypski, naczelnik kontroli rozebudu dr. Dąbrowskiej, czwartą inżynier Bednarowski, dyrektor „Marywili“, piątą inżynier Stromajer, szóstą p. Kossakowski, siódmą p. Chmielewski, ósmą inżynier Załuski, budowniczy miejski i t. d. a ostatnią budowniczą, prowadzącą budowę, p. Rudolf Meyer. „Niech szczęśliwie nam się wiedzie ta budowa i bez żadnego wypadku, niech nam Pan Bóg błogosławi“ rzekł p. Meyer i uderzył w cegłę trzy razy młotkiem na znak, że kto z Bogiem rozpoczyna wszystko, Bóg z nim zawsze będzie.

Trzeba wiedzieć, że ta budująca się fabryka, pod dobrą wróżbą rozpoczyna swoją działalność, gdyż każdy już życzy jej powodzenia i rozgłosu. Że tak będzie, ani wątpliwej trzeba, bo na czele wspólki stanęli ludzie najlepszych chęci, ludzie poważni i rozumnie zapatrujący się na przyszłość kraju i przemysłu polskiego, ludzie rozważni i przeczni, t. j. właśnie ludzie, dla których praca: „dla jutra“

INKLUZ.

(Dalszy ciąg).

Ten w prośby, groźby... ona ani słowa więcej. Tyle przecież wskórą, że pieniądze mając, zapijał się bardziej i czasami, już bez gniewu żadnego, długie przed nią kalkulacje o inkluzie wyprowadzał... Aż dnia jednego, Boże ty mój drogi, dowiedział się o wszystkim! Wściekły z gniewu był, piana mu z ust szła, zatłukłby na śmierć żonkę nieszcześliwą, gdyby mu oknem nie wyskoczyła i nie uciekła... Odtąd słyszeć o niej nie chciał, żyjąc samotnie jak nędzarz ostatni i robotą prawie się nie trudniąc... Mnie jednego mógł zność chwilami... I w posty nieraz chodziłem od żony, błagałem, do spowiedzi św. namawiałem... Wszystko jedno, co do drewna przemawiał... nic, tylko inkluz na języku... Coraz bardziej na zdrowiu zapadał... Cóż z onego pięknego mężczyzny zostało? skóra i kości... Wysechł, niby szczapa, poślótki na twarzy, nogi ledwie za sobą powłóczył... A ona, chudzina, pośród obcych ludzi się poniewierała, kąty domów zajezdnych wycierając...

Nieraz, mizerota, wieczorem zakradnie się na podwórzu, gdzie pan Stanisław mieszkał, do szybki przypadnie i godzinę całą tak przemedytuje; męża widzi... siedzi nieborak na zydlu, robotę w kącie rzucił i w jeden punkt ciągle patrzy... Wtedy ona pocichu:

— Stasiu, najdroższy mój Stasiu!

Ten, jakby go ukropem kto sparzył: zrywa się, z furją do okna leci... pomstuje na czem świat stoi... Raz w taki sposób sztyłem ją okaleczył... uciekać zawsze musiała — nieszczęsną! Tak roków kilka przebiegowali jedno od drugiego zdaleka.

Aż nareszcie mój pan Stanisław zaniemógł ciężko. Ani nogą, ani ręką ruszyć... źle! I trzeba trafunku cudownego, wtedy właśnie ojciec panny Heleny na apopleksję umiera, testamentu żadnego nie zrobiwszy, a ona cały majątek odziedzicza...

Wpada do mojego mieszkania raz, późną porą, z węzełkiem jakimś pod pachą, zestrachana, blada jak trup i pyta:

— Jakże z mężem moim... źle?

— Już ci źle — powiadam — opiekę lichą ma... ja, o ile mi czas pozwoli, tam zachodzę... aleć wszystko na nie się nie zdało... ani do spowiedzi nie chce iść, ani się pomodli... trudna z nim sprawa.

Dopieroż moja kobieta w płacz, w lamentacje,

— Ja tego nie przeżyję — powiada — ja tego nie przeżyję... ciągiem jedno w koło; a lzy, jak grzech duże, z oczu płyną, policzki owe wychudłe drżą, niby w febrze... Litość mnie wzięła, na taką mękę patrząc, ale, z jaką przyjsz biedaczce w pomoc? Gadałem — jak umiał, perswadowałem... to się moja kobieta i uspokoiła krzywkę.

Chusteczką oczy wyciera i tak do mnie przemówi:

— Panie Janie, mam do pana wielką prośbę...

— Wszystko, co tylko będę mógł — powiadam — zrobię!

Wtedy ona:

— Pójdźmy razem do Stasia!

— Ha, pójść, to i pójdźmy!

Zabrałem się, idziemy... Wchodzimy... patrzę w stancyi świeca się pali, chłopiec jakiś przy chorym... a mój pan Stanisław sztywny na łóżku leży, z oczyma ciągle w jeden punkt utkwionymi... A taki zdawał się ciągle medytacją zajęty dziwną, że nawet naszego przyjsza nie zoczył. (Dok. nast.).

a nie na dziś tylko, jest jednym z najpierwszych obowiązków obywatelskich.

Powstająca fabryka, ma i doniosłe znaczenie społeczne. Budują ją nie wielcy kapitaliści, a ludzie związani ogniwem zasad, dla dźwignia rodzimej wytwórczości i środkami rodzimymi, ludzie, którzy powoławszy do życia fabrykę cementu „Firley“, złożył już dowód, że umieją brać się do rzeczy!

Dla samego Radomia „Marywil“ może mieć znaczenie ogromne, przełomowe, stać się może impulsem do wznoszenia coraz nowych zakładów, inicjatywą wielce dobroczynną w skutku, bo przeistoczeniem się Radomia z kolonii (dotąd jedynie prawie urzędniczej, w ognisku przemysłu. Takie znaczenie, może mieć „Marywil“ dla nas i dla naszego grodu.

Zdaje się, że każdy z nas powitałby ten dzień radością, w którymby ujrzał setki olbrzymich kominów dymiących i usłyszał huk i warczenie tysięcy maszyn parowych i wrzecion.

Tylko wtedy, gdy zakwitnie wśród nas przemysł, miasto nasze zdobędzie wszelkie ulepszenia cywilizacyjne — bez przemysłu, będzie zawsze gniazdkiem miłem, ale wiecznie biednym i bez szerszego znaczenia dla kraju.

Wracając do rozpoczętej budowy „Marywilu“, dla ścisłości kronikarskiej notujemy, że wznoszony już gmach, będzie miał 148 łokci długości a 46 szerokości. Oświetlony będzie za pomocą okien w dachu. Fabrykę wprowadzą będą w ruch parowe maszyny z motorem o sile 24 koni. Komin fabryczny wzniesiony będzie do wysokości 62 łokci, z cegły białej ogniotrwałej. Gmach frontem patrzeć będzie na miasto, a stanie między cegielnią a plantem kolejki fabrycznej. Przy budowie zajętych jest codziennie od 100—150 ludzi. Cegła użyta do robót pochodzi w części z Chlewisk a w części z cegielni p. Teodora Karscha. Budowa prowadzona jest pod kierunkiem inżyniera p. Bednarskiego dyrektora fabryki, roboty wiedzie, budowniczy p. Rudolf Meyer, jako przedsiębiorca.

Szczęście Boże! H. Wr.

OD REDAKCYI
„Gazety Radomskiej“.
Z powodu rozpoczynającego się trzeciego kwartału Redakcja „GAZETY RADOMSKIEJ“ prosi uprzejmie o wczesne nadsyłanie prenumeraty.

W SPRAWIE SZPITALIKA dla dzieci w Radomiu.

(Dalszy ciąg).

Tu tylko zastrzegę się jeszcze przed zapytaniem, dlaczego zalecam budowanie oddzielnego szpitala dla dzieci, nie myślę zaś o urzędzeniu oddziału dla dzieci w istniejącym już szpitalu Ś-go Kazimierza. Otóż temu ostatniemu sprzeciwia się przede wszystkim brak miejsca w tym szpitalu, który pomimo względnej obszerności (może pomieścić do 100 łóżek) z powodu braku szpitala w powiatach sąsiednich (Kozienickim i Iłżeckim), zaledwie podjąć może leczenie chorych dorosłych zewsząd nadesłanych. Następnie szpital Ś-go Kazimierza jest starą rudą, której przebudowanie pochłonęłoby takie sumy, za które można zbudować nowy szpital. Po trzecie, szpital ten nawet przebudowany nie pozbędzie się wad tak zasadniczych, jak nieodpowiednie położenie (wśród placu targowego, w błotni-

stej, niskiej, nader wilgotnej miejscowości) i ciasnota (małe ogródki i budynki naokoło stojące). Projekt dobudowania przy szpitalu Ś-go Kazimierza pawilonu dla chorób wenerycznych kilkakrotnie podnoszony upadał zawsze z powodu braku miejsca w obrębie szpitala i braku funduszu. Jeżelibyśmy nawet nagromadzone na szpital dla dzieci fundusze obrócili na budowę rzeczonego pawilonu, to na przebudowanie z gruntu gmachu głównego potrzeba by przynajmniej drugą taką sumę. To też wszyscy ordynatorzy szpitalni doszliśmy do wniosku, że ponosić nakłady na przebudowę szpitala byłoby daremną stratą pieniędzy. Parę tysięcy rubli, jakie wkładamy w urządzenie szpitalne w roku bieżącym są tak nieodbitnie potrzebne, że dziwić się należy, jak szpital w ciągu 40-letniego swego istnienia dotąd o nich nie pomyślał. Użycie na szpital lokalu, zajmowanego dziś przez resursę, a będącego szpitalną własnością, pozbawiłoby szpital bardzo poważnego rocznego dochodu, miasto taniego i dziś jedynego lokalu dla resursy, zresztą krok ten wymagałby również znacznych nakładów na przebudowanie lokalu resursowego, podług współczesnych wymagań szpitalnych. Jedyne rozwiązanie obu kwestyi, stworzenie w Radomiu szpitala powszechnego (a więc z oddziałem dla dzieci), wymagałoby sprzedania gmachu dotychczasowego szpitala i zbudowania nowego w odpowiednim miejscu i podług wymagań nauki współczesnej, a więc funduszu co najmniej 100 tysięcy rubli (o tem w warunkach dzisiejszych chyba ani marzyć nie możemy). Krótki ten rzut oka na sytuację szpitalną u nas w chwili bieżącej, uwalnia mnie, jak mniemam, od wszelkich innych wyjaśnień i pozwala przystąpić do wyluszczenia środków. Pod egidą istniejącego w Radomiu Towarzystwa Dobroczynności grupuje się grono osób, bądź to członków rzeczonego Towarzystwa bądź to po za nim stojących pod nazwą „Stowarzyszenia opieki szpitalnej dla dzieci“. Stosunek tego stowarzyszenia do samego Towarzystwa winien być luźnym, tego mniej więcej charakteru, co stosunek czytelnik bezpłatnej lub ochrony dziecięcej na Starem Mieście. Cel, organizacja i działalność tego stowarzyszenia da się określić następującymi punktami:

1. Celem stowarzyszenia jest leczenie chorych dzieci w osobnym dla nich urządzonym szpitalu, który może służyć także, jako miejsce wykształcenia dobrych posługaczek dla dzieci.
2. Do szpitala przyjmowane będą dzieci chore opieki szpitalnej, potrzebujące, bez różnicy płci, do lat 14 włącznie za oznaczonym wynagrodzeniem lub bezpłatnie.
3. Stowarzyszenie zostaje pod opieką Protektora lub Protektorki, i składa się: z założycieli, fundatorów, członków stałych i czasowych bez różnicy płci.
- Ofiarujący na rzecz stowarzyszenia na raz przynajmniej 1000 rs. staje się założycielem.
- Składający na raz kwotę przynajmniej 100 rs. zostaje członkiem stałym stowarzyszenia.
- Członkowie czasowi obowiązani są opłacać rok rocznie najmniej po 5 rs. Członek czasowy, zalegający przez dwa lata ze złożeniem składki, może być, według uznania komitetu wykreślonym z liczby członków stowarzyszenia.
- Powyższeskładki założycieli, członków stałych i czasowych, stanowią fundusz stowarzyszenia, który powiększany być może dochodami z urzą-

dzanych na ten cel odczytów, koncertów, przedstawień teatralnych, zabaw publicznych, loteryi i t. p.

Stowarzyszenie przyjmuje także jednorazowe dary tak w pieniądzu, artykułach żywności, jako też i innych przedmiotach do użytku szpitalu przydatnych.

4. Założyciele, członkowie stali i czasowi, stanowią razem ogólne zebranie stowarzyszenia, do którego należy:

- a) wysłuchanie sprawozdania z czynności komitetu,
- b) zatwierdzenie rachunków corocznie przez komitet składanych,
- c) wybór Protektora lub Protektorki z pomiędzy członków komitetu,
- d) wybór 5 członków komitetu,
- e) kupno lub sprzedaż nieruchomości i zaciągnięcie pożyczki,
- f) zmiana statutów stowarzyszenia,
- g) rozwiązanie stowarzyszenia.

Do komitetu, Towarzystwo Dobroczynności deleguje ze swej strony 2 swych członków w charakterze kontrolerów.

Zwyczajne ogólne zebranie odbywa się raz na rok w miesiącu na zaproszenie komitetu; oprócz tego na żądanie Protektora albo Protektorki lub najmniej 10 członków stowarzyszenia, odbyć się może nadzwyczajne ogólne zebranie, które komitet winien jest zwołać w przeciągu 14 dni.

Do ważności uchwał potrzebna jest obecność najmniej 15 członków, gdyby jednak zwołane ogólne zebranie dla braku kompletu do skutku nie przyszło, powtórnie z tym dodatkiem zwołane będzie, iż uchwały będą ważne i prawomocne bez względu na liczbę obecnych członków stowarzyszenia.

Na ogólnem zebraniu przewodniczy Protektor lub Protektorka, a w Jego lub Jej nieobecności względna większość głosów wybrany członek stowarzyszenia.

W razie równości głosów rozstrzyga los.

Uchwały na ogólnem zebraniu zapadają względą większością głosów członków obecnych, a w razie równości rozstrzyga głos przewodniczącego.

Wybory odbywają się za pomocą tajnego głosowania kartkami.

5. Organem kierowniczym stowarzyszenia, oraz tegoż reprezentacją na zewnątrz jest komitet przez ogólne zebranie na trzy lata wybierany.

Komitet wybiera z grona swojego zastępcę, przewodniczącego (protektora), sekretarza, oraz skarbnika.

Posiedzenia komitetu odbywają się według uznanej przezeń potrzeby. Do ważności uchwał komitetu potrzebną jest obecność Protektora (Protektorki) lub ich zastępcy i przynajmniej 3 członków. Uchwały zapadają względą większością głosów, a równość tychże rozstrzyga przewodniczący (protektor).

Wszystkie, w imieniu stowarzyszenia zawarte kontrakty, wydane odezwą i ogłoszenia podpisem przewodniczącego, oraz sekretarza komitetu zaopatrzone być mają.

6. Do zakresu działania komitetu należą wszelkie czynności z wyjątkiem tych, które przekazane są ogólnemu zebraniu (4), a w szczególności komitet:

- a) przyjmuje członków stowarzyszenia na przedstawienie jednego z członków,
- b) mianuje dyrektora szpitala,
- c) ustanawia, według potrzeby etat lekarski, administracyjny i służbowy; wybór osób (ustęp a, b, c), odbywa się za pomocą tajnego głosowania kartkami,
- d) zarządza funduszami stowarzyszenia i oznacza wynagrodzenie i wydatki administracyjne,

e) ustanawia instrukcję dla wszystkich w szpitalu będących osób.

7. Dwaj kontrolerowie, wyznaczeni przez Towarzystwo Dobroczynności na lat trzy, sprawdzają rachunki przez komitet rocznie składane i przekładają takowe Towarzystwu Dobroczynności do wiadomości, ze swoimi wnioskami.

8. Spory, ze stosunku stowarzyszenia wynikające, załatwiane być mają z wyłączeniem sądów zwyczajnych przez sąd polubowny.

Każda ze stron obiera w tym celu po jednym sędzią z poza koła stowarzyszenia, dwaj zaś wybrani trzeciego.

Wybrani sędziowie co do postępowania nie związani przepisami ustawy sądowej rozstrzygają ostatecznie bez dozwolenia odwołania się do sądów zwykłych.

9. Na przypadek rozwiązania stowarzyszenia, zebrany, lub pozostały fundusz, oddany będzie szpitalowi Ś-go Kazimierza z tem zastrzeżeniem, że użytym być ma na utworzenie oddziału dla chorych dzieci przy tymże szpitalu.

Dr. Władysław Papiewski.
(Dalszy ciąg nast.)

Zniesienie prawa propinacyi.

Na zasadzie Najwyższej pod d. 29-m kwietnia zatwierdzonej opinii rady państwa, prawo propinacyi w guberniach nadwiślańskich będzie zniesione od dnia wprowadzenia rządowej sprzedaży trunków w każdej gubernii.

Dla wyjaśnienia praw osób prywatnych i instytucyj do otrzymania wynagrodzenia ze skarbu za zniesienie prawa propinacyjnego i obliczenia wysokości tego wynagrodzenia, w każdej gubernii, w terminie, jaki ma oznaczyć minister finansów, ustanowiona będzie czasowa komisja propinacyjna pod przewodnictwem gubernatora, złożona z przedstawicieli różnych dykasteryj, z udziałem rzeczoznawców z prawem głosu doradczego; nadto osoby, korzystające z prawa propinacyi, lub ich pełnomocnicy, jako też reprezentanci instytucyj, korzystających z tego prawa, będą zapraszani na posiedzenia komisyj propinacyjnych dla udzielania objaśnień ustnych. Komisje propinacyjne drogą ogłoszeń wezwą osoby i instytucje, korzystające z prawa propinacyi, ażeby wniosły do komisji, nie później, jak w sześć miesięcy po ostatnim ogłoszeniu, podania z wyrażeniem życzenia co do otrzymania wynagrodzenia za zniesienie propinacyi.

Prawo propinacyi przyznane zostanie osobom i instytucjom, które złożyą:

- 1) Dowody na to, że istotne korzystanie przez nich lub ich poprzedników z rzeczonego prawa rozpoczęło się w guberniach Królestwa Polskiego przed d. 28-ym października (d. 9-go listopada) 1866-go r., trwało po wymienionym czasie i nie ustało wcześniej, jak na dziesięć ostatnich lat do zniesienia w każdej gubernii prawa propinacyi, lub 2) dokumenty stwierdzające prawną przynależność tego prawa (jak np. akty kupna i sprzedaży, akty separamy, wyroki sądowe. Najwyższe rozkazy, ukazy rządzącego senatu, nadania byłych królów polskich i wielkich książąt litewskich, uchwały sejmów itp.), jeżeli przytem będzie dowiedzione, że rzeczywiste korzystanie przez składanie lub jego poprzedników, z wymienionego prawa nie ustało wcześniej jak na ostatnich dziesięć lat do chwili jego zniesienia w każdej gubernii. Powyżej wyszczególnione dowody powinny być przedstawione komisji propinacyjnej nie później jak w rok od daty ogłoszenia. Do tegoż

terminu mają być dostarczone komisyi wiadomości o dochodach z propinacyi za ostatnie pięciolecie przed d. 1-ym stycznia 1895-go r., w ciągu których podający korzystali z dochodów propinacyi. Komisyom, w wypadkach zasługujących na szczególne uwzględnienie, służy prawo przedłużenia terminu składania pomienionych dowodów i wiadomości, nie dłużej jednak, jak trzy miesiące, oraz oznaczania terminów do składania uzupełniających dowodów i informacji. Osoby i instytucye, które we właściwym terminie nie wystąpią do komisyi z wyrażeniem życzenia otrzymania wynagrodzenia za zniesione prawo propinacyi, lub nie złożą w ustanowionym terminie dowodów korzystania z tego prawa i wiadomości o dochodach z propinacyi, utracają prawo do rzeczonych wynagrodzenia.

W tych wypadkach, kiedy komisyja propinacyjna przyznaje danej osobie prawo propinacyi, ustanawia ona o każdym wypadku oddzielnie przeciętny czysty dochód z propinacyi. Do ustanowienia średniego czystego dochodu z propinacyi, oprócz złożonych przez podającego wiadomości o dochodach, służą zawarte przed d. 1-m grudnia 1892-go r. kontrakty dzierżawne, jeżeli w nich znajduje się ściśle oznaczona cyfra tenuty dzierżawnej za korzystanie z propinacyi i jeżeli komisya nie znajdzie wątpliwości co do tego, że kontrakty te istotnie zawarte zostały przed wskazanym terminem, a w braku takich kontraktów, wszelkie wiadomości i dane, jakie, z danie komisyi, mogą stwierdzić wydanie dochodu z propinacyi. Średni czysty dochód z propinacyi ustanawia się za ostatnie przed d. 1-ym stycznia 1895-go r. pięciolecie, w ciągu którego wnoszący podanie, zgodnie ze złożonymi przez nich i sprawdzonymi przez komisję danymi, korzystali z dochodu z propinacyi. (Dok. nast.).

GŁOSY PUBLICZNE.

Odpowiedź na odpowiedź.

W skutek odpowiedzi p. Grodeckiego, zmuszony jestem jeszcze słów parę dorzucić do artykułu mego w Nr 46 „Gazety Radomskiej”; czynię to jedynie dlatego, aby p. Grodecki łatwiej mógł dojść prawdy i stwierdzić stare przysłowie: iż „nie wszystko złoto co się świeci”. W krótkim więc streszczeniu, pozwolę sobie zaakcentować niektóre punkta obrony p. Gr.

1. Nie wiem i wiedzieć nie chcę, jakie koleje przechodziła orkiestra kościelna w Radomiu przed powołaniem na stanowisko to dyrygenta p. Gr.; zbyt blahym zdaje mi się tylko dowód, przytoczony przez p. Gr., iż z braku odpowiednich środków na kupno nut, *musiał* napisać tak niekościelną „Mszę”, którą orkiestra *musiała* wykonać w dzień Zielonych Św.

2. Dowód, iż w Kielcach grano w lichym komplecie, niekościelne utwory, na zasadzie czego i orkiestra kościelna w Radomiu *musi* wstępować w ślady swej towarzyszkii, także, zdaniem mojem, nie zasługuje na uznanie. Jeżeli w Kielcach postąpiono nie stosownie, to czyż koniecznie Radom ma tak samo czynić? Przecież nie *złe* a *dobre* winno być naśladowaniem! (W Kielcach, o ile wiem, z „Muzyki Kościelnej”, zarzucono już utwory niekościelne i muzykę w kościele wprowadzono na właściwą drogę).

3. Nikt nie wymaga, aby orkiestra kościelna w Radomiu dała *przykład* całemu światu, i *pierwsza* zaczęła produkować utwory ściśle kościelne; sprawa muzyki kościelnej, już, Bogu dzięki, *przykładów* nie potrze-

buje, jako zanadto znana całemu światu (z wyjątkiem dyrygenta orkiestry kościelnej w Radomiu).

4. Nie na „Missa brevis” Gounoda należy się wzorować, bo ten wielki muzyk świecki, na polu muzyki kościelnej, jest nie znanym, a kompozytorem jego, jak również Mozart’a, Beethowena, Cherubini’ego, Haidna i innych światowych wielkości, po większej części, są w kościele zakazane.

5. Zarzut, uczyniony co do oceny „Ave verum”, doprowadza mnie do wniosku, iż p. Gr., aczkolwiek miał sposobność dokładnie poznać ten utwór, ucząc kwartetu, ducha „Ave verum”, zupełnie nie zrozumiał. Nie przeczę, iż w „Don Juanie” Mozart jest „*blaskotliwym*”, lecz, pozwoli p. Gr., iż w ocenie „Ave verum” pójde za zdaniem wytrawniejszych od niego muzyków, którzy, (jak np. Klonowski Teofil, „Zbiór pism”, str. 533, biografia Mozart’a), dopatrzyli się w tym utworze mistycyzmu.

6. Być może, iż o niektórych utwórah „Mszy” mylnie pomieściłem szczegóły ich krytyki; utworu p. Gr. słuchałem nie jako premiery opery, lecz, jako kompozycji kościelnej i z tego tylko punktu wartość jej oceniłem. Gdyby Sz. kompozytor chciał odróżnić muzykę świecką od kościelnej, łatwiej by Mu przyszło zrozumieć i ocenić „Mszy” swojej. Com słyszał—napisałem; czyż więc moja wina, iż słuchając na środku kościoła, w ustępach „Mszy”, gdzie, jak zapewnia autor, odzywały się drewniane instrumenty dęte (lub powinny się być odezwać), ja ich dosłyszeć nie mogłem? i to nie tylko sam jeden! Czyż moja wina, iż z przyczyny nie właściwego rytmu, takt $\frac{6}{8}$ wziętem za $\frac{3}{4}$?

Ostatecznie, niech mnie usprawiedliwia, jeżeli się w szczegółach oceny pomylił: a) brak partytury, (której należy przypuszczać, oko ludzkie nie ujrzy) i b) trudność krytykowania rzeczy, stojącej niżej krytyki (co przecież wyraźnie zastrzegłem sobie na wstępie poprzedniego artykułu). Autor, chcąc świat przekonać, iż krytyka moja jest stronną i niesprawiedliwą, właściwiej by postąpił, gdyby partyturę swą „Mszy”, tak, jak była wykonaną w dzień Zielonych Świątek (t. j. bez tekstu i poprawek), przesłał do oceny ludzi kompetentnych w muzyce kościelnej, a takich, oprócz ks. Surzyńskiego, nie brak już, dzięki Bogu, w naszym kraju **).

W razie przychylnego sądu dla kompozycji i zakwalifikowania jej do rzędu utworów kościelnych, czy to przez „Muzykę Kościelną”, czy też przez „Śpiew Kościelny”, przyrzekam p. Grodeckiemu, iż na tem miejscu przyznam się do winy i publicznie przeproszę go za mylny mój sąd. Lecz jeżeli słuszną bojaźń, lub inne powody wstrzymują go od tego kroku, to niechże p. Gr. sam sobie winę przypiszę, iż zostanie przy swoim zdaniu, co do wartości kompozycji, a ze mną i grono zainteresowanych tą sprawą!

7. Na mój zarzut, iż „Msza”, wykonana była bez tekstu, a zarzut to jeden z najpoważniejszych), znajdujemy pełną naiwności odpowiedź, iż tekst jest, tylko „*chór*”, *Mszy z tekstem, nie zdążył się nauczyć*.” Czy to ma być usprawiedliwieniem? A cóżby p. Gr. powiedział o deklamato-

*) Co zaś do taktu $\frac{6}{8}$, to ten rzadko i z wielką ostrożnością w kościele ma być używanym i to tylko w *bardzo wolnem* tempie, jako przypominający swą miarą walc lub mazurka; przydałoby się w tej kwestyi Sz. autorowi wskazówki ks. Maryańskiego, zawarte w artykule „Przymioty dobrej muzyki kościelnej.”

**) Ks. Kowalski w Płocku, ks. Moceński we Włocławku, ks. Maryciński, ks. Bugajczyk; prof. Roguski, Poliński, Makowski i wielu innych w Warszawie.

rze, występującym przed słuchaczami i darzącym ich zamiast deklamacji — gestykulacją tylko? Czy deklamator w podobnym wypadku mógłby się tłumaczyć, iż samego utworu jeszcze nie zdążył się nauczyć?

Podobnemi wymówkami tylko naszpikowana jest cała odpowiedź na *niesłuszne zarzuty*. Na każdy prawie punkt znalazł co prawda p. Gr. wykrętek, lecz dowiódł tem tylko prawdziwości zarzutów moich. Widząc jednak, z jaką trudnością i jak opacznie są tłumaczone moje rady i zarzuty, przerywam dalszą w tej sprawie polemikę. Drogi nasze są różne, tak jak nas różnią pojęcia, jaką być powinna muzyka kościelna.

Largo.

Wiadomości bieżące.

„Praw. Wiest.” zamieszcza następującą zatwierdzoną uchwałą rady państwa: „Oddać w dzierżawę 15-letnią bez przetargu zakład metalurgiczny białogórski w gminie niechwałewskiej, w powiecie kieleckim, tejże guber. spółwłaścicielom firmy „Kamieński i Grosman”, t. j. inżynierowi cywilnemu Kamieńskiemu, kupcowi 1-ej gildyi Grosmanowi i inżynierowi cywilnemu Duninowi-Bokowskiemu.

W „Praw. Wiest.” zamieszczono rozporządzenie, pozwalające na dostarczanie do domu w razie objawionego przez adresata życzenia pakietów wartościowych i pieniężnych do 50 rs. za opłatą po kop. 10 od każdej przesyłki.

Ogłoszone zostało rozporządzenie, wyznaczające dla wszystkich gubernatorów i wice-gubernatorów, z wyjątkiem gubernij Królestwa Polskiego, pensye: dla gubernatorów po 10,000 rs., dla wice-gubernatorów po 4,500 rs. rocznie. Etyaty gubernatorów i wice-gubernatorów w Królestwie Polskiem pozostaną bez zmiany.

Dla nauczycieli szkół miejskich. Zbiór praw ogłasza: „Nauczyciele szkół miejskich, otwartych na mocy ustawy z dnia 31-go maja 1832 r., którzy nie ukończyli wykształcenia w wyższych zakładach naukowych i którzy podali się do dymisji, mają prawo otrzymać świadectwo nauczyciela domowego bez składania egzaminu.”

Z miasta.

Jarmark na konie ukończył się w piątek, gdyż tegoż dnia po południu rozpoczęto już opróżniać plac i usuwać okazy. Jarmark tegoroczny nie zainteresował wprawdzie szerokich kół hodowców i ziemian i nie spowodował tych licznych a spodziewanych kupców, ale w każdym razie może być pomyslniejszą wróżbą na przyszłość, jeżeli komitet jarmarczny łącznie z inicjatorem, dołoży wszelkich starań, ażeby jarmark na inwentarze zdobył dla siebie prawo bytu i należyty rozgłos. Że w r. b. nie zjawili się tłumnie kupey, których tak gorąco oczekiwano, tem lepiej, bo naprawdę wobec braku odpowiedniego materiału (ilościowo), rozczarowaliby się i zniechęcili na długo, do początkującego naszego jarmarku. Że jarmark nie świecił znowu pustkami, (jakby to cheieli niechętni mu pesymiści i krótko widzący), dowodem, że i konie kupowano chętnie i dostawiono ich dość pokaźną liczbę z dalszych nawet okolic jak np. pp.: Edward Berson z gub. warszawskiej, Werner z gub. siedleckiej, Puliatycki z Częstochowy. Z większych stajen gub. naszej a mianowicie: regowska p. Maryi Lewickiej, makowska p. Józefa Gorzkowskiego, rożenkowska p. Kuźmińskiego nie przyjmowały udziału w jarmarku. A szkoda, bo o konie regowskie w r. b. dopytywano. Wystawione okazy mebli żelaznych wyrobu p. Małeckiego, sprawiły na nas bardzo korzystne wrażenie. Jest to robota piękna, trwała i niedroga. Nie dziwnego, że p. Małecki przy-

usilności swej i umiejętnem traktowaniu fabrykacyi, zjednywa dla wyrobu swego coraz nowsze rynki zbytu i uznanie, jako sumienny i uczciwy pracownik na niwie przemysłu krajowego.

W imię prawdy. Od p. Kotkowskiego, przedstawiciela firmy „Tadeusz Kowalski i A. Trylski”, na jarmarku inwentarza, otrzymujemy pismo następujące. Szanowny Panie Redaktorze! W imię prawdy pospieszam zakomunikować parę słów, jako sprostowanie artykułu, zamieszczonego w „Gazecie Radomskiej”, o odbytem jarmarku. Mianowicie, wspomniano tam w dziale maszyn o żniwiarkach Mac-Cormicka, jako najlepszych i rugujących z rynku inne systemy z powodu prostej budowy i lekkości. Zdaniem mojem, należało porównać żniwiarki Mac-Cormicka ze żniwiarką „Lekką” (Light Reapee) fabr. Walter A. Wood’a, powszechnie znaną i używaną, a przez używających za najlepszą uznaną. Żniwiarka powyższa, jak to na wystawionych okazach łatwo nawet profanowi zauważyć można było, jest daleko prostszej konstrukcji, a w budowie mocniejszą od żniwiarki Mac-Cormicka. Pozwolę sobie jeszcze poprawić nazwisko wynalazcy parownika, które czytać należy „Ventzke”, a nie inaczej i nadmienię, że obecnie najnowszym i najlepszym jest parownik P. Reusa z Artern, wydający paszę suchą, przy pospiesznej robocie i tanim opale. Parownik ten nosi nazwę „Reforma” i jest już dosyć rozpowszechniony. Miło mi i t. d. Przedstawiciel na jarmarku firmy: „Tadeusz Kowalski i A. Trylski”

J. Kotkowski.

Dla córki ś. p. prof. Ponińskiego wpłynęło rs. 3 ze sprzedaży serwety, złożonej przez panie, za inicjatywą pauny Janiny Żerańskiej.

Złożone w redakcyi naszej rs. 1 k. 50 wręczyliśmy biednej wdowie Elert z dziećmi, zostającymi bez chleba, bez środków do życia.

Naczelnik wydziału handlowego p. Antoni Wróblewski wyjeżdża do Wiednia na konferencyę kolejową, jako delegat dr. Dąbrowskiej.

Do Niżnego Nowogrodu, na wystawę wybiera się z miasta naszego kilkanaście osób. Wyjazd nastąpi w pierwszych dniach lipca. Naczelnik warsztatów kolejowych p. Koźuchow od tygodnia bawi już w Niżnym.

Dla szpitala starozakonnych. Kurator szpitala starozakonnych, p. Rufin Bekerman odniósł się z prośbą do zarządu kasy przemysłowców, o zasiłek dla instytucji, którą reprezentuje, jako niosącej pomoc nietylko izraelitom, ale i ludności chorej chrześcijańskiej. Pan kurator, podanie swe popiera podobno następującym jeszcze wywodem: ponieważ do osiągnięcia czystego zysku kasy przyczyniają się w znacznej części procentami od pożyczek i uczestnicy wyznania mojżeszowego, byłoby więc sprawiedliwie, ażeby i szpital starozakonnych otrzymywał jakąś ofiarę z czystego zysku kasy. Żądaniu temu p. Kurator nie można odmówić słuszności, tembardziej, że izraelici liczą 65% wszystkich uczestników kasy. Mają więc i oni prawa!

„Oszczędność”. Otrzymujemy pismo następujące: „Już czerwiec mija, a ogólne zebranie uczestników „Oszczędności”, dotąd nie

zwołane. Komisja rewizyjna mogła już przecie sprawdzić rachunki, a zarząd raz wreszcie ogłosić dzień wyborów. Opieszałość taka dziwną jest doprawdy.

Jeden z uczestników.

Nowe drzewka. Przy ul. Skaryszewskiej, po stronie lewej, idąc od Lubelskiej wykopane będą wszystkie kietopole nadwiślańskie, jako grożące bezpieczeństwu publicznemu w skutek starości. W miejsce starszych zgrzybiałych i spróchniałych, ogrodnik miejski p. Franciszek Gaczeński zasadzi jesiony.

Upały. W ciągu tygodnia ubiegłego dotkliwie dokuczały nam upały. Najwyższą ciepłotę wskazywał termometr w piątek po godz. 2-iej po południu, bo 38 stopni w słońcu.

Straż ogniowa ochotnicza. Przypominamy, że w nadchodzącą niedzielę, w sali sesyjnej magistratu, odbędą się wybory do straży ogniowej ochotniczej. Jest bardzo pożądane, ażeby do urny wyborczej stanęli nie tylko członkowie czynni, ale i honorowi. Jest bardzo pożądane, ażeby obywatele raz przecie zainteresowali się wyborami instytucji, tak potrzebnej i pożytecznej dla miasta.

Pożar. Z soboty na niedzielę w nocy, straż nasza złożyła nowy dowód dzielności i chrześcijańskiego poświęcenia. O godz. wpół do 2-iej wybuchł pożar na Wale przy ulicy Bożnicznej, w mieszkaniu rzeźnika Lejbusia Wajsbroda, w domu wspólników: Abraama Icka Akermana, Nusyma Landau, Arona Werbera i Pinkusa Szwarea oznaczonego № 327. W niedługą chwilę zapalił się dach domu sąsiedniego (№ 329) Nusyma Landau i Pinkusa Szwarea. Klęska zagrażała całej dzielnicy, ale na szczęście w kilka minut po wybuchu ognia nadbiegła straż, z naczelnikiem swoim p. Franciszkiem Laskowskim. Zabrano się do ratunku z energią i narażeniem własnego życia. Z okien wnętrza mieszkania Wajsbroda, kłęby czarne dymu i ogień zaczyna buchać. „Ratunku, ratunku ludzie, moje dzieci, moja żona gwałtu”. Paliło się wewnątrz mieszkania, w którym spało troje dzieci, Wajsbrod, jego żona Frymata i piętnastoletnia ich służąca Ruchla Giberstein. Położenie okropne, straż dopiero co nadbiegła i zaczyna ratować. Szafranski i Prusak strażacy, dostają się z wielkim wysiłkiem wśród żaru piekielnego i gryzącego dymu, do wnętrza płonącego mieszkania, porywają dwoje dzieci, wynoszą i ocalają je od niechybnej śmierci wśród płomieni. Tymczasem ogień parzy i pali Wajsbroda, jego żonę i służącą. Pozostało jeszcze jedno dziecko. Wajsbrod nie traci przytomności, owija dziecię w piernaty i wyrzuca oknem, potem sam skacze. Za mężem skacze Maryta a w chwilę zaraz służąca. Ten skok śmiertelny trojga ludzi był może zbyt późny, bo straż w chwilę rezygnacyi nieszczęśliwych mogła już dać im spokojnie ratunek. Półtorej godziny pracy, a ogień stłumiono zupełnie. Poślizgnąwszy się strażak Szejkowski, spadłby z dachu, gdyby nie przytomność kominiarza, który pochwyciłszy za nogę leżącego już w przepaść, wyratował go od śmierci lub co najmniej ciężkiego kalectwa.

Komenda naczelnika Laskowskiego rozumna była i jak zwykle znakomita. Obowiązki adjutanta

pełnił przy wodzu p. Filip Wiśniewski, mianowany na tę godność przed paru tygodniami. Brak drabiny ratunkowej dał się znowu uczuć gwałtownie. Jest to potrzeba nad potrzebami naszej straży. Bez ofiar nie obyło się i tym razem. Dzielność swoją przypłaciło czterech strażaków. Ranni są: Jan Kozłowski (ciężko) w głowę nad prawem okiem. Korbecki, grzbiet i prawa ręka, Feliks Rożański, prawa ręka i Julian Młynarski, grzbiet i obiedwie ręce. Pomoc rannym niósł starszy felezer, ambulans straży p. Pajkus. Odznaczali się: Z oddziału IV: Szafranski Marcei i Prusak (oba) wynieśli dzieci z płomieni, Rozbicki Edmund. Z oddziału II-go: Wierciński i b. członek straży czynnej Leon Stepień. Topornicy: Pawliński Karol, Bazyłski Michał, Cwikliński Józef, Brzozowski Stanisław, Fleiszer Albert, Tybel Mateusz, Chorytański Jan, Stolarski Hipolit, Węgorowski Ludwik, Milewski Józef, Gajewski Antoni, Brudek Jakób, Król Michał, Wyszynski Wacław. Dodać należy, że Wajsbrod i jego żona, silnie są poparzeni; służące ich odesłano do szpitala starozakonnych jest bowiem okropnie oparzoną i potłuczoną. O godzinie 4 i pół rano straż odjechała z miejsca wypadku do czatowni. Tym razem miasto alarmowane było bardzo dobrze i szybko. Donoszą nam, że nieszczęśliwa Giberstein nie żyje.

Książkę do nabożeństwa przed dwoma tygodniami pozostawioną w sklepie żyrdardowskim przy ul. Lubelskiej—odebrać można w redakcyi „Gazety” za udowodnieniem własności.

Z okolicy.

Zmiany w duchowieństwie. W dyecezyi sandomierskiej. Mianowani: administrator par. Lipsko, ks. Andrzej Rachunek, administratorem par. Piekoszew, wikaryusz par. Krempa, ks. Maryan Pawłowski, wik. parafii Janowiec; administrator par. Wielgie, ks. Henryk Radomiński, adm. par. Lipsko; adm. par. Ryczów, ks. Jan Rzepecki, adm. par. Mniszek; wikaryusz par. Bieliny, ks. Stanisław Tomaszewski, wik. par. Wasniew; wikaryusz par. Mniszek, ks. Józef Adamski, wik. par. Sulisławice; wik. par. Góry Wysokie, ks. Piotr Stepniowski, wik. par. Kowal; wik. par. Bałtów, ks. Marcin Dwornikiewicz, wik. par. Bieliny.

„Warsz Dniew.”

Z kraju.

Z Płocka. (Pogrzeb ś. p. ks. biskupa Nowodworskiego). W dzień smutnych obrzędów, o godz. 14-iej odprawił solenną wielką Mszę J. E. ks. Arcybiskup Popiel, poczem ks. kanonik Jarniński wygłosił mowę. Trumnę, kryjącą zwłoki ukołchanego pasterza, poniosło duchowieństwo do katakumb, do których wejście znajduje się zewnątrz kościoła. Na trumnę złożony został wieniec srebrny od J. E. Generał-Gubernatora warszawskiego. Na pogrzeb przybyli kapłani ze wszystkich dyecezyi, oprócz sejmowskiej i lubelskiej, które nadesłały telegramy kondolencyjne do kapituły. Telegram taki z wyrażeniem głębokiego żalu nadesłała do kapituły także i krakowska Akademia umiejętności. W czasie nabożeństwa w katedrze śpiewał na chórze chór pod dyrekcją ks. Graberskiego. W katakumbach trumna spoczęła pomiędzy trumną ks. biskupa Kaepa Borowskiego, zmarłego w 1885 r., a trumną ks. Konstantego Wincentego Plejew-

skiego, biskupa-sufragana płockiego, zmarłego w 1835 r.

Z Płocka. Na ogólnem zebraniu kapituły płockiej, celem wyborów administratora dyecezyi na miejsce zgasłego ks. Nowodworskiego, jednogłośnie został wybrany J. E. ks. Biskup Kossowski, sufragan dyecezyi kujawsko-kaliskiej, Biskup Serański in partibus infidelium. Znajdujący się w Płocku ks. Kossowski wybór przyjął, pozostaje więc tylko zatwierdzenie władzy. J. E. ks. Kossowski opuścił Płock, udając się do Włocławka.

Ze świata.

Serce Joanny d'Arc. Dotąd nie można odszukać cennej relikwii: serca Dziewicy Orleańskiej. Podanie niesie, że Angli nie mogli serca tego spalić, jakkolwiek rzucali je kilkakrotnie w ogień. Widząc wreszcie, że się spalić nie chce, cisnęli je wraz z resztkami popiołów i szkieletu do rzeki.

Aerodrome. Zadanie latania w powietrzu blizkim jest rozwiązania. Sekretarz instytutu naukowego w Waszyngtonie miał wynaleźć maszynę latającą. Nazwał ją „Aerodrome”. Nie potrzeba do niej żadnego gazu i porusza się w górę tylko przy pomocy pary i szruby. Profesor Graham Bell, wynalazca telefonów, miał być świadkiem prób praktycznych. Wyraził on przekonanie, że odkrycie ma wszelką rację bytu. Przy dwóch wzniesieniach w górę „Aerodrome” podniósł w górę 20 mil angielskich na godzinę. Gdy brakło pary, statek spuścił się powoli na ziemię, bez żadnego uszkodzenia. Wynalazca, profesor Langley, znany jest światu naukowemu, posiada on złoty medal londyńskiej akademii umiejętności. Od kilkunastu lat pracował w cichości nad swoją wynalazką.

Polityka.

Petersburg. „Now. Wremia” pisze: „Odnosząc się do spraw polsko-ruskich, odpowiedzialność na prasę naszą może paść bardzo wielka, choćby ze względu tylko na sangwiniczny temperament polaków. Dokładnie także zbadać kwestyę i wzajemne stosunki dwóch blizkich, pokrewnych, lecz poważnie narodziły się o wiele więcej dla nas wagi, niżeli marzenie o panowaniu naszym w Azji, zaczynając od stepów Gobi do brzegów oceanu Indyjskiego, lub widzieć palec Boży w tem, że koczownicy azjatyccy schylają głowy przed potęgą ducha rosyjskiego. Wschód zawsze od czasów niepamiętnych korzył się i był zwyciężany przez Europę, nawet przez małą Grecję. Czyliż dla państw europejskich, zwycięzko walczących w Azji, wypływała ztąd konieczność przenoszenia do niej punktu ciężkości polityki swojej i spraw swoich — kwestya to zupełnie inna, która może być rozstrzygnięta i przecząco, wcale nie tak, jak sobie życzą tego publicyści, marzący o Azji.”

„Moskow. Wied.” piszą: „Otrzymaliśmy także zaproszenie na uroczystość węgierskiego tysiąclecia. Wdzięczni jesteśmy wprawdzie za tę uprzejmość, nie możemy jednak z zaproszenia korzystać. Madyrzy pragną osłabić i ile możności zupełnie usunąć protesty i skargi, podnoszone w łamach niezależnej od nich prasy zagranicznej przeciw ich despotyzmowi i narodowej małoduszności. Dlatego starają się przyciągnąć na swe festyny jubileuszowe, jak największą liczbę dziennikarzy zagranicznych, w nadziei, że ich złocistemi fatalaszkami otumania i pozyskają sobie przez to opinię publiczną Europy. Przekonani są, że im się uda użyć wspaniałych festynów, urządzonych z okazji tysiąclecia, na zreczną i pożyteczną reklamę wielkości i rozwoju węgierskiego państwa. Ale nie tylko rosyjskie,

lecz także inne słowiańskie pisma, które bronią uciśnionych i przesładowanych przez madyarów narodów słowiańskich, nie mogą się zdecydować na udział w węgierskich festynach i na odgrywanie roli heroldów madyarskiej świetności, w którą zresztą z bardzo licznych powodów nie wierzymy.”

Berlin. Do izby wniesiono projekt rządowy nowej organizacji wyższych komend w armii. Projekt ustanawia nowy stopień pełnego generała, który służyć będzie komendantom dziewiętnastu korpusów armii. Projekt naznacza kres służby w różnych stopniach jeneralskich, odmienny od dotychczasowego.

Konstantynopol. W. Porta otrzymała od gubernatora Wanu telegram o zaburzeniach, zaszłych tamże. Z powodu aresztowania dziewczyny, która miała przy sobie odezwę rewolucyjną, przyszło do walki z wojskiem. Ludność armeńska zaczęła strzelać z okien domów do patrolu tureckiego. U armeńczyków znaleziono wiele broni.

Londyn. Lord Salisbury, przyjmując deputację ligi rozjemczej, oświadczył: Anglia i Ameryka dadzą pierwsze przykłady załatwienia sporów międzynarodowych w drodze polubownej i tem samem położenia kresu wojnom.

Z targów.

W WARSZAWIE d. 23-go czerwca 1896 roku, według „Gazety Handlowej”, płacono korzec pszenicy rs. 4.85, korzec żyta rs. 3.50, korzec jęczmienia rs. 0.00, korzec owsa rs. 0.00.

NA GIEŁDZIE warszawskiej dnia 23-go czerwca.

Marki niemieckie	rs. 46.25	za 100
Guldeny austriackie	„ 00.00	„
Franki	„ 00.00	„
Funt sterlingi 1 £.	„ 0.00	„

KRAKÓW dnia 23-go czerwca.

Ruble 126.75 płacono.

BERLIN dnia 23-go czerwca.

Ruble na dostawę 216.50.

OKOWITA. W Warszawie d. 23-go czerwca. Akcyza 10 k. od 0) brutto (z potrąceniem 2%) hurtowa w 100°—11.13, w 78°—8.68; po potrąceniu hurtowa w 100° 10.91 w 78°—8.51.

WEŁNA. W piątek d. 19-go czerwca zamknięto jarmark wełniany w Warszawie. Płacono za wysoko-cienką 90 do 118½ talarów za centnar (t. j. 1 do 8 talarów drożej niż w r. z.), za cienką 78 do 86 talarów (t. j. 2 do 4 talarów drożej niż w r. z.), za średnio-cienką 70—77 talarów (3, 4 do 5 talarów drożej), za ś. średnią 55—65 talarów (t. j. 2 do 4 talarów drożej). Wełny ordynaryjnej w r. b. nie było wcale. Wydajność była dobra, strzyżenie i mycie zadawalające. Jarmark tegoroczny odznaczał się ożywieniem, jakiego nie było już od lat kilku.

OGŁOSZENIA.

Student uniwersytetu poszukuje kondycy na wyjazd. Wiadomość w redakcyi. 179—2

Nauczyciel

szkoły męskiej w Radomiu, Paweł Szotbryn, przyjmuje na stancję chłopców i przysposabia do gimnazjum. 181—5

Potrzebny współnik do fabrykacyi zapatek z kapitałem 3.000 rs. Budynek fabryczny, maszyna parowa oraz 2/3 kapitału już jest. Do wprowadzenia fabryki w ruch potrzeba 1/3 kapitału. Interes pewny i solidny. Wiadomość w redakcyi „Gazety Radomskiej”. 186—2

Do odstąpienia DZIERŻAWA

folwarku donacyjnego na lat 12; na bardzo korzystnych warunkach. Wiadomość w redakcyi Gazety. 191—2

Potrzebne jest letnie mieszkanie w bliskości Radomia, składające się z 3-ch lub 4-ch pokoi, werendy i kuchni. Adres: Radom, Lubelska 114, dom W-go Kar-scha, dla J. W-go Szweber'a. 195-1

Zgubiono Pugilaresik

mały, zniszczony, z kwitami i rewer-sami, bez znaczenia dla znalazcy. Uprasza się o zwrot do redakcyi „Ga-zety Radomskiej.“ 190-3

Potrzeba DWÓCH CHŁOPCÓW

do nauki w farbiarni i pralni chemiez-nej O. R. Hempel. Stare Miasto. Z prowincyi mają pierwszeństwo. 192-3

Do sprzedania w Rzy dom murowany, pięć pokoi, kuchnia, morga ogrodu owo-cowego, wszystko w dobrym stanie. Cena rs. 1700. Wiadomość w Krzyża-nowicach w propinacyi. 194-2

Obrońca sądowy Fr. Skroboński, prze-prowadza kosztem własnym lub klientów wszelkie sprawy sądowe i administra-cyjne, tak w Królestwie, jak i w Cesar-stwie, bez pośrednictwa faktorów. Spra-wy zaś klientów niezamożnych prowadzi bezpłatnie. Radom, Lubelska, domu Nr. 107 I-sze piętro. 183-6

Młyn Wodny

WROTKÓW

położony przy stacyi Lublin, przerabia-jący około 30,000 korey rocznie do wy-dzierżawienia od 1-go lipca 1896 roku. Reflektanci raczą się zgłaszać do zarzą-du dóbr Zemkorzyce, poczta Lublin.

Sklep Wiejski

pod innem kierownictwem zaopatrzony w świeże artykuły spo-żywcze jak również w wodę sodową fabrykacyi W. Łagodzińskiego, poleca się względem Szanownej Publiczności. 184-3

SZCZAWNICA

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY I KLIMATYCZNY.

Najsilniejsze szczawy sodowo-słone i żelaziste, skuteczne: w po-czątkach suchot, po zapaleniu płuc, w astmie, w nieżytach oskrzeli i krtani, w cierpieniach żołądka, kiszki, wątroby i hemoroidalnych, przy wytwarzaniu się kamieni w pęcherzu i nerkach, w chorobach kobiecych, niedokrewności, w osłabieniu, we wszelkich stanach nerwowych i t. d.

Kąpiele mineralne, zakład hydropatyczny, połączony z pensjonatem D-ra Kołaczewskiego na Miedzinsiu, kąpiele rzeczne i t. d. Zakład inha-lacyjny, kuracja mleczna, żentyczna i kefirowa. Lekarz zakładowy Dr. Śeiborowski i pięciu lekarzy zdrojowych udziela porady. Dojazd do st. kol. Stary Sącz. Sezon od 20 maja. Zamówienia na mieszkania przyjmują za-rządy zakładów „Górnego i na Miedzinsiu“. 1750-2

ANNA JASTRZĘBSKA

PRZEŁOŻONA PENSJI WYŻSZEJ w RYDZE,

Elisabethstrasse 55 dom Woehrman'a,

z początkiem 1896/7 r. otwiera przy swym zakładzie klasę wstępną z oddziałem (froeblovskim). Egzaminy dla nowowstępujących učenje odbywają się od 25 Maja 6 Czerwca i w końcu Sierpnia; egzaminy na dyplomy nauczycielskie w Listopa-dzie i w Marcu. 156-10

LODOWNIE POKOJOWE od Rs. 20.

MASZYNI do LODÓW od Rs. 5.

Posiada stale Skład Wyrobów Żelaznych

A. ARNEKKERA

W RADOMIU. 188-3

M. HERDIN.

Parasolki czarne, kolorowe jedwabne, fantazyjne, Zabawki letnie, humaki, krokiety, piłki, przybory do sukien, towary białe, płótna, pończochy, ko-szulki cyklistowskie. 196-13

G. NEIDLINGER

Lubelska, dom Trzebińskiego. ORYGINALNE 193-13

SINGERA

Maszyzny do szycia. Reperacye, oliwa, części maszyn.

Zarząd drogi Żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż nieodebrane przez interesantów towary, багаż i po-zostawione przez pasażerów przedmioty na zasadzie art. 40 i 90 Ogólnej Ustawy dr. ros., podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, po upływie 3 miesięcy od dnia ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie. 14109-3

Ważne Ogłoszenie!

Jest do sprzedania młyn wodny z 14-ma morgami pszennej ziemi z łąką i budynkami gospodarskimi w dobrym stanie. Bliższa wiado-mość w Redakcyi „Gazety Radom-skiej“ lub na miejscu u właściciela w Gorzyczanach poczta Sando-mierz. 174-4

SZKOŁA DENTYSTYCZNA w WARSZAWIE

zapis nowych słuchaczy na rok szkolny 1896/7 rozpoczął się od d. 15 (27) maja. 2843-3

Akuszerka

udziela porad paniom potrzebującym zu-pelnej dyskrety. Przyjmuje na słabość na czas dłuższy bez meldunku z umiesz-czeniem dziecka. Pokoje oddzielne i wspólne. Cena przystępna Warszawa, Królewska, 31, wprost Saskiego ogrodu. 2122-7

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE
M. Wolanowskiego
w Warszawie, ulica Gliniana № 5 (od Smoczej) telefonu № 428, wyrabiają
LINY DRUCIANE 2373-5
DRUT kołczasty



OGŁOSZENIE. Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż niżej wykazane nieodebrane przez interesantów towary, багаż i po-zostawione przez pasażerów przedmioty na zasadzie art. 40 i 90 Ogólnej Ustawy dr. ros., podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, pierwsze po upływie 3, drugie zaś 4 miesięcy od daty ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie. 13822-3

№ fr.	Data mies. i r.	Stacya wysył.	Stacya odbier.	Wysyła-jący	Od-biorca	Rodzaj towaru	Waga
	wysł. i przyb. towaru						Il. szt. P. F.
1896 roku							
10153	16/4	17/4	Radom	Bekerman	Okaz. fr.	lupinus	4 26
1522	8/4	18/4	Borysów	Hirszman	"	zapałki	2 11
3031	4/4	17/4	Orzeł	Goldberg	"	len	6 77 25
2273	8/2	15/2	Kijów	Mag. New.	Goldkorn	wyr. żel.	98 45
5438	15/1	18/1	Bzin	Kamienna	Okaz. fr.	"	1 2 18
710	9/3	14/3	Łuków	Gineberg	"	szybry	3 5
14042	3/4	15/4	Ryga	Zengbusz	"	korki	2 1 38
1755	17/3	21/3	Brześć	Gruszyński	"	gilzy	3 4 35
1171	15/3	17/3	Warszawa	Flat	"	cukierki	1 1 24
6774	8/3	12/3	Dąbrowa	Otman	"	esenc. oct.	15 4
7176	2/3	12/3	Białystok	Janowski	"	wyr. tab.	1 2 18
9281	19/3	24/3	Dąbrowa	Otman	"	esenc. oct.	12 3 15
3163	16/2	17/11	Warszawa	Frydman	"	korki	1 — 28
1698	29/2	2/3	Dąbrowa	Rychter	"	mydło	1 5 30
13054	8/4	10/4	Końskie	Skawiński	"	ule	4 12
15856	28/3	1/4	N. Aleks.	Kan	"	szuwaks	2 6
1621	19/3	19/3	Suchedn.	Wajnberg	Krajin	worki	1 2 20
5666	2/3	5/3	Warszawa	Pałgan	Okaz. fr.	żarna	1 13
27993	29/3	31/3	Warszawa	Skoryna	"	"	1 2
471	20/1	23/1	"	Mirski	Bongard	makuchy	1 1 18
39425	6/4	9/4	Łódź	Weger	Okaz. fr.	wyr. baw.	1 1 16
6432	8/2	13/2	Berdycz.	Biełkin	"	pierze	2 2 13
48270	30/9	4/10	Łódź	Łaznowa.	"	beczki	40 16
6031	25/10	27/10	Radom	Forster	"	żelazo	2 2
26889	11/11	4/12	Warszawa	Muśnicki	"	wyr. tab.	3 7 36

OGŁOSZENIE. Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż niżej wykazane nieodebrane przez interesantów towary, багаż i po-zostawione przez pasażerów przedmioty na zasadzie art. 40 i 90 Ogólnej Ustawy dr. ros., podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, pierwsze po upływie 3, drugie zaś 4 miesięcy od daty ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie. 14739-3

№ fr.	Data mies. i r.	Stacya wysył.	Stacya odbier.	Wysyła-jący	Od-biorca	Rodzaj towaru	Waga
	wysł. i przyb. towaru						Il. szt. P. F.
1896 r.							
878	29 II	4 III	Warszawa	Kamień	Okaz. fr.	galanter.	3 6 20
10711	10 IV	12 IV	Kielce	Miliński	"	powrozy	1 7 10
45360	26 IV	28 IV	Łódź	Wald	"	butelki	— 24
7670	2 I	6 I	Radom	Mandel	"	skóry	4 7 18
137	5 I	9 I	Warszawa	Kowalski	"	cz. sieczk.	1 — 20
19082	7 II	9 II	Łódź	Szapszew.	"	cykorya	1 11
199	21 III	23 III	Sobolew	Rożyński	"	sadzonki	1 2 31
999	23 III	24 III	Warszawa	Hozar	"	"	1 3 10
3866	23 II	27 II	Sosnowice	Cezaryna	"	świece	1 3 27
23980	14 II	19 II	Łódź	Tobiasz	"	worki	4 10
1816	24 II	28 II	Częstoch.	Wejnberg	"	łyżki	1 8 10
789	23 II	28 II	Warszawa	Barcewicz	"	makaron	3 4 20
2293	30 I	2 II	"	Laufer	"	przedza	1 2 21
1035	4 II	8 II	"	Szmaragd	"	wino	1 2 34
1102	6 II	10 II	"	"	"	"	1 2 10
353	19 II	26 II	Siedlce	Puterno	"	rzeczy d.	1 3 25
354	19 II	26 II	"	"	"	"	1 2 30
355	19 II	26 II	"	"	"	"	1 5 32
673	13 I	26 II	Saratów	Rekotin	"	lucerna	2 10
25180	15 III	17 II	Tomaszów	Koczyński	"	len	1 15
18809	8 III	12 III	Końskie	Dziwenc.	"	sieczkar.	4 28
6110	12 III	25 III	Warszawa	Oliński	"	płótno	1 12 6
6385	16 III	19 III	"	Paszkow.	"	klatki	1 2 32
218	12 II	19 II	Novo-Al.	Wajnberg	"	śliwki	2 15
3220	2 IV	6 IV	Warszawa	Korman	"	ocet	2 34
3315	12 IV	14 IV	Częstoch.	Brondows.	"	galanter.	1 2 27
3679	23 IV	27 IV	Warszawa	Poszepny	"	części m.	1 2 29
82	20 IV	23 IV	Praga	Szolec	"	butelki	2 46
297	23 V	30 V	Krzywdą	Wajeman	"	smar	15 15
3942	6 IV	9 IV	Łódź	Weger	"	wyr. baw.	1 1 6
17810	29 III	31 III	Jędrzejów	Szejnfeld	"	wino	1 2 18
4498	19 III	2 IV	Moskwa	Krotor	"	obicia	3 16 29
3167	1 IV	4 IV	Warszawa	Wareński	"	aptekarsk.	1 3 5
6636	21 III	23 III	"	Michalski	"	plugi	4 11 26
6637	21 III	23 III	"	"	"	"	4 12 26
2572	8 III	12 III	"	Winkelh.	"	klej	3 9 27

Uznane przez Radę Lekarską w Warszawie i Departament medyczny w Petersburgu, potwierdzone przez p. Ministra S. W

Dla kaszlących i osłabionych SŁODOWY EKSTRAKT i KARMEŁKI

z miodu, siodu i ziół leczniczych, 348-6

Nagrodzone na wystawach higieniczno-lekarskich w Warszawie, Krako-wie, Lwowie i na Środkowo-Azyatyckiej w Moskwie



z Fabryki LELIWA w Warszawie ul. Zgoda № 5.

Wyłączna sprzedaż w Aptekach i Składach Aptecznych.

KSIEGARNIA

Maryi Dubelt

Prenumerata pism, książki szkolne, Materiały piśmienne, ulica Rwańska.

KANTOR BANKIERSKI

I. BEKERMAN

ul. Wałowa. 196-13

Wszelkie operacye w zakres inte-resów bankierskich wchodzące.

zwracać uwagę na firmę, na opakowaniach

OGŁOSZENIE. Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż niżej wykazane nieodebrane przez interesantów towary, bagaż na zasadzie art. 40 i 90 Ogólnej Ustawy dr. ros., podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, pierwsze po upływie 3, drugie zaś 4 miesięcy od daty ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie. 14222-3.

Nr fr.	Data mies. i r.	Wyst. i przyb. towaru	Stacya wysył.	Stacya odbier.	Wysyłający	Od-biorca	Rodzaj towaru	Il. szt.	Waga P. F.
1896 r.									
1445	11/4	15/4	Warszawa		Zejdengor	Okazie. fr.	łokciowy	1	6
6857	28/3	1/4	"		Brun	"	resory	1	1 38
493	11/4	14/4	Piotrków		Krasucki	Strauch	narz. rol.	5	22
2071	22/3	23/3	Warszawa		Alaźan	Gośmianko	wiuo	1	3 10
2104	26/3	28/3	"		Pentski	Okazie. fr.	bagaż	1	1 21
856	30/3	1/4	Kiszyniów		za kwitem	bagażów.	różny t.	1	32
6836	5/3	22/3	Kałasaz		Wajnsztej.	Okazie. fr.	wino	1	2 10
1234	29/3	1/4	Warszawa		Kopf	"	papier	1	20
473	22/3	28/3	Grodzisk		Nosek	"	pokost	1	13
98	26/2	29/3	Aleksand.		Kuznicki	"	stół masz.	1	30
3866	29/2	31/2	Sosnowice		Cezaryna	"	świece	1	3 27
23980	14/2	19/2	Łódź		Tobiasz	"	worki	4	10
1816	24/2	28/2	Częstoch.		Wajnberg	"	łyżki	1	8 10
789	28/2	28/2	Warszawa		Barcewicz	"	makaron	3	4 20
2293	30/3	2/4	"		Lauffer	"	przędza	1	2 21
1035	4/2	8/2	"		Szmaragd	"	wiuo	1	2 34
1102	6/2	10/2	"		"	"	"	1	2
353	19/2	26/2	Siedlee		Puterno	"	różne rz.	1	3 25
354	19/2	26/2	"		"	"	"	1	2 20
355	19/2	26/2	"		"	"	"	1	5 32
673	13/1	26/2	Saratów		Rekutin	"	lucerna	2	10 10
25180	15/3	17/3	Tomaszów		Koczyński	"	len	1	15
18809	8/3	12/3	Końskie		Dziwenci.	"	sieczkarn.	4	28
6110	12/3	25/3	Warszawa		Orliński	"	piótno	1	12
6385	16/3	19/3	"		Paszkow.	"	klatki	1	2 32
10153	16/4	17/4	Radom	Jastrz.	Bekerman	"	lupinus	4	26
1522	8/4	18/4	Borysów	"	Hirszman	"	zapałki	2	11
3031	4/4	17/4	Orzeł	"	Goldberg	"	len	6	77 25
17810	29/3	31/3	Jędrzejów	Radom	Szejfeld	"	wino	1	2 18
4498	19/3	2/4	Moskwa	"	Krotow	"	obicia	3	16 29
3167	1/4	4/4	Warszawa	"	Warciański	"	apteczny	1	3 5
6638	21/3	23/3	"	"	Michalski	"	plugi	4	12 26
6637	21/3	23/3	"	"	"	"	"	4	12 26
2572	8/3	12/3	"	"	Winkelh.	"	klej	3	9 27

OGŁOSZENIE. Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż niżej wykazane nieodebrane przez interesantów towary, bagaż i pozostawione przez pasażerów przedmioty na zasadzie art. 40 i 90 Ogólnej Ustawy dr. ros. podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, pierwsze po upływie 3, drugie zaś 4 miesięcy od daty ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie. 14637-3

Nr fr.	Data mies. i r.	Wyst. i przyb. towaru	Stacya wysył.	Stacya odbier.	Wysyłający	Od-biorca	Rodzaj towaru	Il. szt.	Waga P. F.
1896 r.									
177	18/4	21/4	Warszawa		Berliner	Firster	wino	1	1 18
1370	6/4	9/4	"		Pałowski	Okaz. fr.	sukno	1	2 10
1581	22/4	26/4	"		Treer	Szmidt	rury	1	2 12
8353	5/4	10/4	Now. Rad.		Ruziewicz	Grinbaum	odpad. w.	24	187
3763	15/4	24/4	Ryga		Rotterber.	Zilberberg	lakier	1	1 35
8802	15/2	18/2	Radom		Rozenbl.	Okaz. fr.	gilzy	1	2 15
3173	9/2	14/2	Warszawa		Ratyński	"	herbata	1	1 22
22194	2/2	14/2	Łódź		Rozenbl.	Michrows.	wyr. tab.	1	1 32
522	4/2	7/2	Warszawa		Barszcz.	Okaz. fr.	makarony	1	4 35
549	6/2	10/2	"		Kinsberg	"	galanter.	1	1 12
90	26/1	2/2	Mława		Periwan	Staniński	"	1	1
1932	15/1	29/1	Petersb.		Kocenels.	Okaz. fr.	przędza	2	20 8
101	29/1	8/2	Możejki		Hirszman	"	zapałki	12	55
1462	7/2	14/2	Petersb.		Rabatnik	"	zabawki	1	12
89	23/2	27/2	Warszawa		Oldak	"	skóry	1	1 30
100	28/2	4/3	"		Margules	"	wino	1	2 36
731	19/2	24/2	"		Sztejnan.	Michrows.	koniak	2	2 25
798	24/2	27/2	"		Kamiński	Okaz. fr.	farba	3	10 20
943	4/3	7/3	"		Wysocki	"	herbata	1	1 20
989	6/3	9/3	"		Nejfeld	"	wyr. żel.	1	3
723	20/2	24/2	Granica		Rejcher	"	welna	6	46 20
731	21/2	28/2	"		Rapaport	"	farba	1	1 31
7698	17/2	2/3	Ryga		Wolde	Michrows.	napoje	1	4 25
1247	5/2	22/2	Drezno		Szarfer	Herbst	farby	6	18 19
821	1/12	22/12	Krzywd.		Wojcman	Okaz. fr.	sinar	24	15
7994	3/1	8/1	Kielce		Krzyżkie.	"	soda i m.	2	10 18
8193	11/1	14/1	"		Goldhar	Karczew.	gips	2	20
96	15/2	23/2	Krzywd.		Wojcman	Okaz. fr.	smar	6	7
1227	19/2	2/3	Połonna		Turew	"	nacz. stoł.	1	9
431	30/1	8/3	Jasiuow.		Parczew.	Karczew.	różne rz.	1	5 7

Ogłoszenie.

Zarząd Drogi Żelaznej IWANGRODZKO-DĄBROWSKIEJ.

Podaje do wiadomości, że 1 (13) Lipca 1896 r. w poniedziałek, o godzinie 12-ej w południe, w kancelaryi zarządu (w Radomiu przy ulicy Szerokiej, dom Dębowski), będzie odbyta licytacja na dostawę sosnowych podkładów dla potrzeb drogi żelaznej, w latach 1897, 1898 i 1899 w ilości 170,000 sztuk każdorocznie; dozwolona też jest dostawa podkładów w partjach, jednak nie mniejszych, jak 50,000 sztuk w ciągu jednego roku.

Wzywa się osoby, życzące sobie brać udział w licytacji, aby do południa 1 (13) Lipca podały lub przesłały pocztą swoje deklaracje zapieczętowane i zaadresowane: „Do zarządu drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej“ „Deklaracja na dostawę podkładów, według licytacji z d. 1 (13) Lipca 1896 r.“

W deklaracjach koniecznem jest wymienić: 1) swoje imię, nazwisko i stan, jako też imię ojca, 2) miejsce zamieszkania, 3) ilość deklarowanych dla dostawy podkładów, 4) cenę jednego podkładu. Oprócz tego, jednocześnie z deklaracją należy wnieść do kasy zarządu lub przesłać pocztą kaucję w ilości 10% wartości od zadeklarowanej ilości podkładów. Osoby nieznane zarządowi składają kaucję 20%. Kaucja może być złożona w gotówce, lub w procentowych papierach. Deklaracje nie zabezpieczone odpowiednimi kaucjami rozpatrywane nie będą.

Techniczne i ogólne warunki dostawy podkładów i rysunki można rozpatrywać codziennie, za wyjątkiem dni świątecznych i galowych, od godziny 10-ej z rana do 4-ej po południu, w biurach: Naczelnika wydziału gospodarczego i Naczelnika wydziału technicznego, jako też w biurach naczelników dystansów na stacjach: Radom, Skarżysko, Kielce, Sędziszew, Strzemieszyce i Tomaszów. Po rozpatrzeniu deklaracji na dostawę podkładów, osoby, które nie utrzymują się przy licytacji, odbierają napowrót złożone kaucje, kaucje zaś tych osób, których deklaracje będą przyjęte, zarząd zatrzymuje u siebie dla zabezpieczenia warunków dostawy podkładów.

Zarząd drogi zastrzega sobie prawo wyboru dostawcy, kierując się nie tylko zadeklarowaną najniższą ceną, ale i powagą firmy i innemi warunkami, co do akuracji dostawy podkładów.

Wynik licytacji podlega zatwierdzeniu przez Ministeryum komunikacyi. 3625/51

OSTRZEŻENIE.

Browar parowy
pod firmą

HABERBUSCH & SCHIELE

Zawiadamia Sz. Publiczność, iż nie otworzył składu piwa swego w Radomiu, ani też wyłącznej sprzedaży takowego nikomu nie powierzył. O zwracanie uwagi na markę fabryczną wypalaną na każdym korku, oraz na treść etykiety uprasza. 73-10

IWONIECZ

Zakład zdrojowo - kąpielowy i klimatyczny,

położony w uroczej podkarpackiej okolicy wśród lasów szpilkowych (410 m. nad poz. morza), poleca znane ze swej skuteczności **soczawy słono-jodowe, kąpiele jodowe, borowinowe, zimne i zabiegi hydropatyczne**, oraz zakład gimnastyki leczniczej. Urządzenia wzorowe, wszelkie wygody, dobre restauracje, tanie wiktuały, zdrowe czyste powietrze i wyborna woda źródłana do picia. Na sezon 1896 rok przybywa jeden dom mieszkalny o 44 pokojach. Nadto odnowiono gruntownie urządzenie łazienek kl. I, rozszerzono znacznie oświetlenie elektryczne Zakładu i zakupiono znowu wielką ilość nowych mebli i t. p. Lekarzem zdrojowym jest dr. Kl. Dębicki (Lwów, Piekarska Nr. 8).

Sezon trwa od 29-go maja do końca września. W czasie od 20-go czerwca do 20-go sierpnia nie przyznają się uwoleń od taksy zdrojowej przed 20 czerwca i po 20 sierpnia ceny mieszkań są znacznie niższe.

Bezpośrednie połączenia kolejowe z Krakowem i Lwowem ze stacji Iwoniec. Poczta i telegraf w samym zakładzie. — Broszury ze szczegółowym opisem, podaniem wskazań leczniczych i cennikiem rozsyła bezpłatnie, tudzież wszelkie zgłoszenia załatwia Dyrekcya Zakładu zdrojowo-kąpielowego. 2605-5

FABRYKA

SZCZOTEK, PĘDZLI i MIOTELEK

STANISŁAWA ZABORSKIEGO

ulica Lubelska, obok Hotelu Rzymskiego.

Poleca wyroby swoje w najlepszych gatunkach i po najprzystępniejszych cenach, a mianowicie: wyroby do użytków: TUALETOWEGO, domowego, STAJENNEGO i EKWIPAŻY, FABRYCZNEGO i technicznego, oraz wielki wybór rozmaitszych grzebieni, do czesania włosów, gąbek, piór do okurzania, skór zamszowych, zgrzebeł i wycieraczek do nóg.

101-8